

AMERYKAŃSKA OBRONA PRZECIWLOTNICZA W SYRII?

W mediach społecznościowych pojawiły się zdjęcia amerykańskich wojskowych samochodów ciężarowych, które przewożą amerykańskie samobieżne rakietowe zestawy przeciwlotnicze M1097 Avenger. Fotografie te miały być wykonane w pobliżu granicy iracko-syryjskiej, co wskazuje na przerzut tych systemów do północno-wschodniej Syrii.

Informacja ta została upubliczniona pod koniec lutego br. (pisały o tym m.in. The Drive i Forbes), przy czym nie jest jasne kiedy tak naprawdę i gdzie zostały wykonane zdjęcia. Nie wiadomo też czy faktycznie Avengery zostały rozmieszczone do osłony amerykańskich wojsk na terytorium Syrii, czy też rozlokowano je w Iraku.

Jeśli jednak tak było, to mogły one trafić zarówno do wschodniej części prowincji Dajr az-Zaur znajdującej się pod kontrolą Syryjskich Sił Demokratycznych (SDF), w których ważną rolę odgrywają Kurdowie, jak i do amerykańskiej bazy wojskowej Al-Tanf w południowej Syrii przy granicy iracko-jordańskiej, która znajduje się w strefie pod kontrolą proamerykańskich rebeliantów z byłej Wolnej Armii Syrii (FSA).

Czytaj też: [Rosja odrabia lekcje z Syrii \[Defence24 TV\]](#)

Pojawienie się informacji o Avengerach w Syrii wydaje się szczególnie istotne w kontekście innych, wcześniejszych komunikatów pochodzących od amerykańskiej armii, dotyczących niepokojącego wzrostu aktywności bezzałogowych statków powietrznych w bliżej nieokreślonych strefach działań wojsk amerykańskich na Bliskim Wschodzie.

W Syrii amerykańscy żołnierze mieli być atakowani między innymi przez niewielkie bezzałogowe statki powietrzne uzbrojone w improwizowane ładunki, o działaniu zbliżonym do granatów ręcznych. Nie udało się jednak zidentyfikować pochodzenia ani użytkownika tych dronów, choć mogli być to zarówno proirańscy bojownicy lokalnych milicji jak i dżihadyści z tzw. Państwa Islamskiego (ISIS). Potencjalne zagrożenie dla żołnierzy stanowią też większe drony - i to do ich zwalczania mogły zostać skierowane Avengery.

Zostań dowódcą Sił Zbrojnych RP!



Reklama

Bez względu na to kto jest stroną atakującą, niebezpieczeństwo ze strony różnego rodzaju bojowych i rozpoznawczych bezzałogowców stanowi bezsprzecznie jedno ze stale rosnących zagrożeń dla żołnierzy operujących na terenie Iraku i Syrii. Na początku tego miesiąca szef U.S. Central Command gen. Frank McKenzie Jr. powiedział, że drony stanowią największe zagrożenie dla sił amerykańskich w regionie od czasu drugiej wojny w Zatoce Perskiej i masowego używania przez terrorystów improwizowanych ładunków wybuchowych (IED). Problem skutecznego zwalczania małych dronów zaczyna mieć jednak charakter globalny i dotykać absolutnie wszystkich sił zbrojnych na całym świecie.

Czytaj też: [Pancyr w rękach Amerykanów](#)

Rozlokowanie zestawów Avenger w północno-wschodniej Syrii do osłony amerykańskich wojsk wydaje się więc logicznym posunięciem. Z jednej strony stanowią one nadal podstawowe uzbrojenie pododdziałów przeciwlotniczych U.S. Army i jedyny mobilny system tego typu w służbie liniowej. Z drugiej strony pozwoli to potencjalnie przetestować w warunkach bojowych skuteczność tego systemu, uzbrojonego w dwie poczwórne wyrzutnie przeciwlotniczych pocisków rakietowych FIM-92 Stinger i jeden wielkokalibrowy karabin maszynowy M2 kalibru 12,7 mm, w zwalczaniu małych bezzałogowców.

Oczywiście Amerykanie dysponują też innymi systemami, w tym niekinetycznymi, jednak zagrożenie ze strony dronów jest tak duże, że wymaga angażowania środków różnego rodzaju oraz ich współdziałania. Informacje o wykorzystaniu Avengerów przeciwko dronom pojawiały się już wcześniej. Jeszcze w 2019 roku wyposażone w nie pododdziały rozmieszczone w Republice Korei otrzymały dodatkowo przenośny, niekinetyczny system Drone Defender, z kolei sensory Avengerów oraz współpracujące z nimi radary Sentinel były wykorzystywane do wczesnego wykrywania zagrożeń.